

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 rb. " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmi-Zabałkański prosp. 20.

Zatwierdzona przez M. S. W.

Szkoła Akuszerska D-ra S. Krukowskiego w Warszawie, Leszno 38.

Zapisy do szkoły przyjmuje kancelarja codziennie. Wykłady rozpoczynają się 1 (14) marca r. b. Dyplom szkolny daje prawo praktyki w Królestwie i całej Rosji.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych broszurkę firmy „Alfred Grodzki“ o kultywatorach sprężynowych oryg. Ventzkiego.

Preparat prof. Erlicha „606“ czyli salvarsan wstrzykuje doktor M. Nieciński, Suwałki, ul. Ogrodowa, dom własny. Telefonu № 36.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego

niniejszem powiadamia, że wobec niedojścia do skutku ogólnego zebrania Reprezentantów, wyznaczonego na d. 11 b. m., drugie i ostateczne zebranie pp. Reprezentantów, prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków, odbędzie się w sobotę, dnia 18 marca r. b. o godzinie 6 po południu w lokalu Towarzystwa.

Komisja Likwidacyjna T-wa „Chleb“ w Suwałkach, ułożywszy się z wierzycielami Towarzystwa w sprawie uregulowania należności w stosunku 5%, uprasza osoby, które zadeklarowały sumy na rzecz Towarzystwa, o wpłacanie takowych w przeciągu 2-ch tygodni od dnia dzisiejszego do Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

Suwałki, d. 10 marca 1911 r.

Komisja.

Age quo agis.

Ideowym Przyjaciółom.

Age quo agis—co robisz, rób dobrze, raczej rób jak najlepiej. A czy robisz buty, operację, politykę, matematykę...—czy szlifujesz djamenty, obredlasz kartofle, układasz akt rejentalny...; czy odprawiasz modły, zawiązujesz spółkę, prowadzisz ochronę, wykładasz Platona, fastrygujesz bryty, opukujesz płuca, pnie karczujesz... to wszystko jedno—wszystko...

A może i nie wszystko—ty jednak swoje wszystko i zawsze rób dobrze.

— Co znaczy dobrze?

— Znaczy: w każdą pracę włóż całego siebie. Zużytkuj na nią wszystkie moce—pamiętaj wszystkie—ciała i umysłu. A gdy robota wymaga od ciebie i serca—wpakuj w nią serce z jego głową, nogami. Oto kiedy zrobisz swoją robotę dobrze—bo najlepiej. Oto kiedy będziesz w zgodzie ze sobą, w porządku ze światem, a choć maluczki, masz prawo na miano „Człowieka kompletnego“.

* * *

Age quo agis—co robisz, rób jak najlepiej. Prawda jedna jedyna, do której nareszcie doszedłem, blakając się—tak okropnie długo, po rozlogach własnego życia.

Alem doszedł!

Ona też jedyna wprowadziła jakiśkolwiek ład w dzisiejsze tak mizerne moje życie.

Ona! bo wytknęła mi prostą, jak promień, ścieżkę na resztkę dni.

Ona! bo zbratała, jeśli nie moje ręce, to serce—na Amen z olbrzymią gromadą ludzką—gromadą pracującą.

I odtąd przyjmuję za dewizę mego życia: *będę robił wszystko dobrze*. To znaczy: *będę się starał*

wykonywać najlepiej to, co mi robić wypadnie; a wypadnie, co wypadnie—to takie jasne. Wszak przy dzisiejszym ustroju świata zaledwie jakiś jeden na miliony ma prawo, bo możność, obrać fach, oddać się pracy, która go nęci, do której czasem rwie się i dusza jego. Jeden! Ogół—niewolnicy pracy.

Ale za to każdy z osobna i wszyscy razem możemy i powinniśmy pod groźbą utraty dostojności ludzkiego swobodnie pracować—*„pracować nad sobą“*, rozwijać, doskonalić zasoby, otrzymane w darze od przyrody—jak duszy tak ciała: umysł, wolę, uczucia, chronić siły i zdrowie.

No to będę pracował też dobrze i nad sobą, ile i dokąd tam starczy mizernych sił; zaś ideałem niech będzie, aby sumienie nigdy, nigdy nie odezwało się w naszą stronę z wymówką: *„A przecież mogłeś to zrobić lepiej—sam wiesz, aleś się zaniedbał, okazałeś się niesumiennym“*.

Tak. *Age quo agis* znaczy: wprowadź każdy sumienie w wielką, największą dziedzinę stosunków osobistych i społecznych—w dziedzinę pracy. Wszakże to praca, a nie co innego, jest tym eterem nieważkim, który przenika, przekrwawia od środka na zewnątrz wszystkie stosunki, wszystkie odnośne stany społeczne dzisiejszego świata i mówi czynami o sobie—Jestem! Więc tylko wprowadź naogół obywatelskość sumienia i w tamtą olbrzymią dziedzinę swego życia, a przekonasz się, że twoja utopia harmonji społecznej, wyszydzane braterstwo—*„Fraternité“*, a nawet szkalowana równość—*„Egalité“*—te kamienie węgielne niepochwytnej wolności, nareszcie znajdują się na drodze dnia twego, człowiecze.

Bo tak.

Umysłowości ludzkie, uczucia i siły ich woli prze-

cież nigdy nie mogą być, stąd i nie będą, zniwelowane, zrównane. Bo zawsze i wszędzie, póki „Człowiek się wolną myślą w Anioła nie zmieni“, o czym roi Słowacki, będą arystokraci ducha, mocarze woli, hetmani umysłu, milionerzy uczucia, uprzywilejowane ogromem swych serc jednostki, a nawet całe ich klany.

Ale pracę, tę emanację wytwórczych sił ludzkości, pracę, zrąb wszystkich cywilizacji świata, pracę, potok bieżący, uda się człowiekowi pozbawić dotychczasowych wszystkich jej przywilejów, rang, orderów i obdrzeć z zasług przodków. Rezultat—rezultat marzenie—godność pracy przestanie się oceniać podług ilości rzucanych za nią groszy czy rubli, a „umrzeć za ojczyznę“ czy „pracować dla kraju“ będzie miało jednakową cenę w oczach potomnych.

I wtedy to, oto kiedy! praca, praca szlachetna, bo wolna, szczytna, bo godna sama w sobie, na podobieństwo białych, lotnych promieni słońca, stanie się bezosobowym przyjacielem ludzkości, moralnym żywiołem człowieka. Na jej czole, miast dzisiejszego piętna przekleństwa—Gloria! A taka staje się źródłem nie tylko bogactwa, ale co najglówniej—dobra świata.

Bo dopiero w takiej wszechludzkiej, ale już równej w zasłudze sferze pracy wychowa się, choć i pomalutku, „zakazana“ równość społeczna. Prorocza wizja Seneki *„Człowiek dla człowieka świętością“* obleka się w ciało, zato dzisiejsza „pogarda człowieka“, boć ta w gruncie rzeczy jest pogardą „nizkiej pracy“ przez pracę uprzywilejowaną—przepada raz na zawsze.

A gdy Europejczyk z drwinami słucha, iż wśród Eskimosów praktykuje się „wymiana żon“, żon jako przedmiotów osobistego użytku, to przyszłe pokolenia ze wstydem wspominać będą choćby i czasy XX w.—nasze

LIST OTWARTY

młodzieży narodowej do młodzieży „postępowej“ Wszechnicy Jagiellońskiej.

Wydając niniejszy list otwarty w sprawie, mącającej od kilku miesięcy życie akademickie, chcemy w nim zamknąć cały nasz do was, młodzieży postępowej, stosunek, określić ogólne i zasadnicze stanowisko nasze, i te wszystkie motywa i przesłanki, które jakkolwiek wam znane, to przecież nie wszystkim z was jednakowo dokładnie, jednakowo jasno.

Chcemy przedstawić w tym liście i zająć genezę i ich przebieg, kierując się jednym jedynym, naczelnym względem, t. j. prawdą. Chcemy przemówić jeszcze raz do was, chcemy przytem przemówić i do społeczeństwa—uważamy to i wobec was i wobec niego za swój konieczny obowiązek.

Słowa, które w tym liście znajdziecie, podyktowały nam smutek i ból po tem, co się stało, troska o życie ogólne młodzieży, troska o Jagiellońską Uczelnię, troska o dobro nasze wspólne.

Teraz przejdźmy do rzeczy.

Korzystając z powołania X. Zimmermanna na katedrę „chrześcijańskich nauk społecznych“, zaczepiając akcję swą o „publicum“ X. Zimmermanna na temat „Gospodarcze i zarobkowe organizacje w Ks. Poznańskim“, spowodowaliście szereg zajęć na Uniwersytecie Jagiellońskim,

które doprowadziły wreszcie do zamknięcia naszego uniwersytetu przez p. Stürgkha na czas dwóch miesięcy.

Stanowisko młodzieży narodowej wobec akcji, wszczętej przez was, było jasne i proste od pierwszej chwili.

Uważając, że wysuwanie w życiu publicznym czynników bezwyznaniowych lub wyznaniowych dla interesów partyjnych zaszczepia fanatyzm i zaognia walki wewnątrz społeczeństwa ze szkodą ogólnej sprawy narodowej, wystąpiliśmy zasadniczo przeciw agitacyjnej propagandzie i akcji waszej. Byliśmy tej akcji przeciwni tem więcej, że pewne elementy naszego społeczeństwa usiłują za wszelką cenę wytworzyć i rozdmuchać antagonizmy społeczne, klasowe, pacząc w ten sposób świadomość narodową, rozsadzając jednolitość naszych narodowych dążeń. A między tą ostatnią robotą a waszą widzieliśmy aż nadto wiele analogji i pokrewieństwa, widzieliśmy te same odśrodkowe czynniki i siły.

Nasz nastrój względem „postępowej“ akcji płynął i stąd także, że osobiwą wybrano chwilę.

Gdy nad zaborem rosyjskim unosi się projekt odłączenia Chełmszczyzny, gdy kurczy się nasz stan posiadania na Litwie i Rusi, gdy rosyjski rząd krępuje i tamuje wszelką narodową pracę, gdy zaborowi pruskiemu grozi wywłaszczenie przymusowe, a zakaz językowy dopieka do żywego ludności polskiej w Poznańskim, gdy na Śląsku cieszyńskim Czesi i Niemcy kradną nam dziesiątki tysięcy dusz polskich, a Rusini wnoszą

czasy, w których do pewnych kategorii czynności, jak rąk tak mózgu, „wynajmował się“ człowiek, jak wynajmuje się młockarnię, maszynę do szycia, jako rzecz „osobistego użytku“ dla innego. I drwiny to i wstyd. Tak. Bo czyż „wymieniona żona“ wprowadzi pod nowy dach swoje serce—cel po ludzku rozumianego związku? Czyż „wynajmowany człowiek“ rozwijać może swą godność—cel życia?!

* * *

Ostatecznie znaczy mi ono—*age quo agis, ze wszelka praca, wymagana od człowieka przez dany ustrój społeczny i stan kultury, wykonywana dobrze—jest równa w swej wartości i zasłudze każdej innej.* Każdej! Słyszycie?

I właśnie od chwili, gdy w ten a nie inny sposób przetłumaczył sobie te 3 łacińskie wyrazy, nie dowiedzie mi nikt, że to tylko pewien rodzaj pracy nie poniża człowieka, a jeszcze inny przynosi mu zaszczyt,—bo każda pożyteczna praca jest zaszczytem człowieczeństwa.

I już nikt i nic mnie nie przekona, że są na świecie jakieś „wielce pożyteczne“ i jakieś „mniej pożyteczne“ rodzaje pracy. Bo gdyby, na przykład, o 7-ej rano „kocmołuchy“ hurmem nie powlokły się z koszykami na miasto, ładniebyśmy wyglądali, bez obiadów, my, co poczynamy około 10-ej pracować głowami. Niech nie wyciągną strun robociarze—nie masz Paderewskiego. Nie stanie bez belki lub szyny świątynia. Bez łona matki-chłopki świat nie miałby Pasteura.

I już nikomu, choćby najuczciwemu, nie pozwolę wmówić w siebie, że tylko dany kierunek pracy zasługuje na szczytne miano twórczej, gdy reszta to tylko „zajęcia“; bo każda uczciwa i sumienna praca to choć jedna, ale już jedna sekunda—Naprzód! olbrzymich wskazówek cywilizacji świata, to kropla krwi w cielsku kultury ludzkości.

nieustanny ferment w życie naszych wschodnich kresów—że innych nie wyliczamy rzeczy—w takiej chwili wynaleziono wroga bardziej niebezpiecznego od „drobiazgów“ wyżej wyluszczonej—teologiczny wydział na uniwersytecie krakowskim i do tej sprawy starano się przykuć uwagę młodzieży i społeczeństwa.

Nie dziwi nas zupełnie, że tak czynią ci, co przymiotnik „polski“ wykreślili dawno z nazwy swego stowarzyszenia ideowego; niezrozumiałe są argumenty nasze i dla postępowych żydów, bo mowa tu o polskich interesach narodowych, nie żydowskich; a już zgoła obcem jest stanowisko młodzieży narodowej dla piszących po polsku odezwy, ale myślących i czujących względem nas wrogo sjonistów.

Lecz skąd w szeregach waszych znaleźli się ci, którzy mianują się „polską młodzieżą postępowo-niepodległościową? Otóż ci najsilniej ulegają wpływow partyjnym, ci przedewszystkiem byli świadomem lub nieświadomem narzędziem w rękach P. P. S. D.

Bo podnosimy jeszcze raz to, z czego jasno zdaje sobie sprawę polska opinia: akcji z t. zw. „klerykalizmem“ nie prowadziliście samorzutnie i samodzielnie. Byliście użyci i nadużyci przez te grupy polityczne, które miały z X. Zimmermannem swoje porachunki partyjne z życia w Poznańskim, które chciały poderwać grunt X. Zimmermannowi w ewentualnej jego działalności wśród robotników krakowskich, które wcale sobie nie życzą

Tak też zaczyna to rozumieć szeroki świat. Oto w Ameryce zjawia się w 1884 r. sławny Państwowy Departament pracy „*Department of Labor*“ w Waszyngtonie. Praca więc—praca rąk, twarda, uzyskuje w Nowym Świecie stanowisko ministerjalne, opiekę, poparcie—rację państwową. Uzyskuje więc ona najwyższą społeczną godność, bo stanowisko obywatelskie.

A jak przed 120 laty co do praw człowieka tak i teraz co do godności pracy... pierwsza Francja wstępuje w ślady Ojczyzny Waszyngtona.

* * *

Nie! I my już u siebie nie będziemy więcej gatunkowali pracy, ale tylko sumienia jej sług i niewolników, czyli ludzi; zaś ludzi—gatunkowali na takich, którzy swą pracę wykonywują dobrze, najlepiej, stąd też ją lubią a czasem kochają nad życie, więc się jej poświęcają, i na takich, którzy pracując, aby zbyć—o ile nie pozostają pod tym czy innym batem—traktują ją jako przedmiot zbędny, nawet pogardliwy, a często i wrogi.

Stąd też, gdy pierwsi niezłomni zapaśnicy, a nieraz bohaterzy pracy, zdobyty swój chleb, a choćby dostatek—spożywają w pocie czoła, ci drudzy, spychacze pracy, gotowi są zawsze, na podobieństwo szerszeni, wybrać miód lepki z cudzego ula, ustroić się w piórka cudzych zasług.

* * *

Zginięć raz wy, kategorie pracy, z waszymi monopolami, honorami! Co prędzej!

Bo dopiero gdy to nastąpi, gdy praca wolna a jednak obowiązująca wszystkich, twarda a jednak sumienna, na podobieństwo oświaty i uczciwości, wejdzie jako składowa część umysłowości, człowieka w układ sił społecznych—wtedy to uspołecznione sumienie świata skuje

udziału duchowieństwa polskiego w pracy ekonomiczno-społecznej, bo jest to poważną przeszkodą w szerzeniu się doktryn socjalistycznych wśród warstw ludowych.

I tutaj zaznaczamy z góry, że nie jest naszą rolą decydować, czy ideologia socjalistyczna większą posiada wartość od ideologii chrześcijańsko-socjalnej—czy odwrotnie, zarzut nasz nie godzi wcale w wasze socjalistyczne przekonania—nam chodzi o to, żeście walkę dwóch grup politycznych przenieśli na teren zupełnie niewłaściwy, bo na teren pracy naukowej, na teren uniwersyteckiego życia, żeście podjęli się kosztem sił młodzieży i normalnej pracy umysłowej spłacać polityczne porachunki stronnictw.

O żywym kontakcie akcji waszej z P. P. S. D. świadczy szereg faktów. Organ P. P. S. D. „Naprzód“ zapowiedział protest młodzieży postępowej przeciwko mianowaniu X. Zimmermanna profesorem. Tenże „Naprzód“ w niewyszukany coprawda sposób, ale konsekwentnie, w ciągu trzech miesięcy „urabiał“ opinię młodzieży akademickiej i „społeczeństwa“. Nie poprzestano na słowie martwem, drukowanym. Partja socjalna zwoływała zebrania i wiece robotnicze, na których proletarjat krakowski dyskutował nad „gwałceniem wolności nauki przez profesorów uniwersytetu krakowskiego“, na których proletarjat radził nad usunięciem „zgnilizny wewnętrznej, jaka się rozpanoszyła w murach prastarej „Almae Matris“, radził i obiecywał pomoc w walce ze „złem“. W dniu 30 stycznia, w dniu „zdobywania“ uniwersytetu przez koalicję

wszystkie żywe ogniwa w łańcuch—Rodzinę bratnią.

A gdy w szlachetnem natchnieniu rzucił poeta na papier:

Niemasz zasługi! to, co zwiem *zasługi*,

Są tylko Ojczyźnie wypłacone długi!...

my w obliczu twardej konieczności pracy i jej błogostawionych skutków twierdzimy: *W wielkim warsztacie cywilizacji świata niemasz gatunków pracy! Ta czy inna to tylko wspólne wielomiljonowe korzenie Olbrzymia—deba, o wiecznie zielonej koronie, któremu na imię—Ludzkość, konarom—Narody.*

Oto dlaczego ja, com ideał harmonji współżycia ludzi dojrzał w pełnej demokratyzacji sumiennie spełnianej przez nich pracy—ja biję czołem, jak przed nikim i niczem, przed tymi—a więc i z pośród was, moi Przyjaciele—życie których czynami toruje drogę moim marzeniom, a czynami głosi!

Age quo agis!

Oto z jakim hasłem na ustach, a wiarą weń w sercu, choć i „*Jedno grzeje nas ognisko*“, ale każdy na swoim kowadle kujmy, kochani, jak własne dole, tak przyszłość kraju, a tem samem i losy całej ludzkości.

Kujmy—rzetelnie! — arte!

A pamiętne słowa Konrada „*Oby się spełniło*“, niech dośpiewają Wam i mnie rzymskiej trójlistnej zwrotki. Sieprawki lubelskie.

Eug. Sokolowski.

CZY WY WIECIE ..

Urywek.

Czy wy wiecie, co to znaczy
niewolnikiem być—
Ciężar bólu, jad rozpaczy
w sobie tłumić, kryć?...
Nie mieć prawa prawdzie śmiało
spojrzeć w oczy raz—
I sprzedawać duszę całą,
długi życia czas...
Być igraszką, być bez woli
o przyszłości śnić...

Czy wy wiecie, jak to boli
niewolnikiem być?

Kibarty.

Henryk Heiman.

socjalsionką p. Daszyński zupełnie otwarcie stanął na czele „ruchu“, z katedry uniwersyteckiej przemawiając do wiecującej młodzieży, kierując jej krokami. Po zamknięciu uniwersytetu pojechał na inny teren walki, do Lwowa, by zaznaczyć charakter ruchu „antiklerykalnego“, by dać dowód niezbity, że niebierna rola była jego udziałem.

Walczyliście „o powagę nauki w murach Almae Matris“, występowaliście przeciwko „lekceważeniu powagi uniwersytetu, przeciwko profanowaniu jego wielowiekowych zasług“.

Przypuśćmy na chwilę, że takie a nie inne były wasze cele. Jakiemiż jednak drogami kroczyliście do tych celów?

Stanowiąc grupę 500 kilkudziesięciu młodzieży, chcieliście przemocą, siłą pięści narzucić pozostałej młodzieży swoją wolę, i tu się okazało, że tolerancji umiecie domagać się dla siebie samych, a fanatycznie jesteście nietolerancyjni wobec innych.

Gdy w początkach akcji staraliście się, dla zachęce-

9) Nowa nauka o państwie (Menger).

Gdy ludowe państwo pracy przyjmie formy ustalone i dojdzie do ostatnich swych konsekwencji, organa jego będą musiały rozdzielić się także na organa porządku publicznego i ekonomiczne. Zadaniem pierwszych będzie utrzymywanie istniejących stosunków siły oraz przestrzeganie spokoju i porządku publicznego, drugie natomiast zarządzałyby sprawami ekonomicznymi.

Organizacja organów porządku publicznego mogłaby być zbliżoną z powodu podobnej sfery działalności do naszych dzisiejszych sądów i urzędów administracyjnych; dla organów zaś ekonomicznych odpowiednim wzorem byłoby zarządy naszych wielkich przedsiębiorstw ekonomicznych, a także nasze dzisiejsze gminy.

Sfera działania organów porządku publicznego musiałaby się jednak nadzwyczajnie zmniejszyć, zwłaszcza mogłaby prawie zupełnie zniknąć policja. Przeważająca część działalności państwowej musiałaby przypaść organom gospodarczym. Zadaniem tych ostatnich byłoby wyznaczyć każdej jednostce zakres i rodzaj wykonywanej przez nią pracy, a także rozstrzygać przy wydzielaniu każdemu obywatelowi państwa dóbr rzeczowych i usług. Pomimo swego przeważnie technicznego charakteru, organa gospodarcze byłyby uważane za organa państwowe i każdy obywatel państwa musiałby się stosować do ich rozporządzeń, zachowując prawo wnoszenia zażaleń przed zwierzchnicze organa gospodarcze lub porządku publicznego. Przejście od obecnych do przyszłych instytucji odbywałoby się prawdopodobnie w ten sposób, że przekształconoby stopniowo sądy w organa porządku publicznego, a urzędy administracyjne w organa gospodarcze. Wykształcenie urzędników gospodarczych musiałoby być przeważnie technicznym. Obsadzanie urzędów wyższych instytucji odbywałoby się najodpowiedniej przez nominację, niższych—przez obiór.

Jednakże silne skoncentrowanie władzy państwowej okazałoby się koniecznym w okresie przejściowym, ponieważ nie jest wyłączeniem niebezpieczeństwo, że wśród

nia szerszych kół młodzieży akademickiej, wysunąć dawny jej postulat, znany z przed lat kilku, postulat utworzenia katedry socjologii na wydziale filozoficznym lub prawnym—przypominacie sobie—nie było między nami a wami różnic. Ale wy pragnęliście połączenia słusznych żądań młodzieży—ze sprawą „publicum“ X. Zimmermana, głosząc, że to „publicum“ uważane jest przez Senat jako rekompensata za katedrę socjologii na którymś z wydziałów świeckich. Na propozycję waszą, aby w tej sprawie udać się do Senatu i uzyskać od niego wyjaśnienia—przypominacie sobie—młodzież narodowa zgodziła się, zastrzegając z góry, że w żadnym wypadku nie uważa za odpowiednie stosowania gwałtów w jakiegokolwiek bądź formie. I dostaliśmy wszyscy razem wyjaśnienia żądane od Senatu, który stwierdził tylko jedno, t. j. że wszelkie obawy o rzekomej „rekompensacie“ były płonne.

Z tą chwilą rozeszły się nasze drogi.

(c. d. n.).

Młodzież narodowa Wszechnicy Jagiellońskiej.

gwałtownego pasowania się ludów o swobodę polityczną i ekonomiczną grozi porządkowi publicznemu stanowcze rozbić. Żaden przesąd demokratyczny nie powinien więc przeszkodzić władcom nowego ustroju społecznego w ustanowieniu silnego rządu—przez stosowną organizację władz państwowych.

Ideałem wszystkich szkół socjalistycznych o przeważnie międzynarodowym charakterze jest taki ustrój, w którym cała ludzkość tworzyłaby jeden polityczny i gospodarczy organizm. Ideał ten posiada o tyle praktyczną wartość, o ile określa ostateczny cel, a tem samem nadaje ogólny kierunek naszej działalności. Ale byłoby rzeczą bardzo niestosowną uważać stan ów jako dostępny cel naszych społecznych dążeń. Odkładać zaprowadzenie ludowego państwa pracy aż do chwili, gdy cała ludzkość dojrzałaby do wielkiej reformy, znaczy to odsuwać urzeczywistnienie wielkich idei socjalnych w odległość nieskończoną. Daleko praktyczniejsem jest dążenie, aby nie całą ludzkość, ale pojedyncze państwa uczynić przedstawicielami własności i działalności gospodarczej.

Ponieważ jednak obecnie jednostka jest sama subjektem własności i gospodarki, byłaby rzeczą niemożliwą bez wywołania zakłóceń, któreby mogły zachwiać egzystencją ludów, przenieść natomiast owe funkcje na potężne współczesne nam utwory państwowe.

Przeciwnie, koncentracja działalności gospodarczej powinna postępować taką samą ostrożną drogą, jak niegdyś koncentracja władzy politycznej, która zrazu obejmowała rodzinę i pokolenie, później gminę i coraz dalsze koła, aż nakoniec udało się jej stworzyć wielkie państwa; ludowe państwo pracy musi więc najpierw poprzestać na tem, aby *gminę* uczynić przedstawicielką własności i gospodarki. Sposobem wyjątkowym te czynności gospodarcze, które obejmują z konieczności szersze dziedziny, mogłyby należeć do powiatu, prowincji lub państwa.

Gminy ludowego państwa pracy przeciwstawiałyby się sobie do pewnego stopnia jako samodzielne indywidualności. Każda wymiana towarów i usług pomiędzy dwiema samoistnymi gminami musiałaby odbywać się pod nadzorem lub kierownictwem zwierzchnich urzędów gospodarczych.

W ludowym państwie pracy przynależność do gminy będzie stanowiła dla wszystkich obywateli podłoże ich ekonomicznego bytu; przesiedlenie się do innej gminy może być tylko wtedy dozwolone, jeżeli gmina, z której członek występuje, zwolni go od jego obowiązkowej pracy, gmina zaś, do której wstępuje, nada mu prawo do bytu.

Ale byłoby rzeczą bardzo mylną upatrywać w tej formie państwowej i ekonomicznej ostateczny cel dążeń społecznych; w dalekiej mgłę przyszłości ukazuje się badawczemu spojrzeniu taki ustrój społeczny, w którym cały rodzaj ludzki będzie tworzył jeden związek równouprawnionych braci—bez żadnych politycznych lub ekonomicznych przeciwieństw.

(d. n.)

St. Staniszewski.

Z RÓŻNYCH STRON.

Zamknięcie towarzystw w gubernji kowieńskiej. Senat rządzący na prośbę wydziałów do spraw stowarzyszeń przy rządach gubernjalnych kowieńskim, kieleckim i warszawskim skasował uchwały wydziałów powyższych rejestrujące

niżej wymienione stowarzyszenia, które, jako służące celom religijnym, nie mogą być otwierane na zasadzie przepisów czasowych o stowarzyszeniach. Zamknięte zostały następujące towarzystwa litewskie: 1) Rz. katol. tow. im św. Kazimierza w Kownie; 2) rz.-katol. stow. robotnicze im. św. Józefa w Kownie; 3) towarzystwo oświatowe „Saule“ w Kownie; 4) rz.-katol. stowarzyszenie sług—Litwinek im. św. Zyty w Kownie; 5) rz.-katol. stow. „Blaivybė“, (Trzeźwość) w Kownie; 6) tow. organistów im. papieża św. Grzegorza Wielkiego w Kownie; 7) rz.-katol. stowarz. św. Józefa w Szawlach; 8) także stowarzyszenie w Taurogach i 9) także stow. w Poniewieżu—oraz towarzystwa polskie: 1) rz.-katol. stowarzyszenie im. św. Józefa w Kownie; 2) rz.-katol. stowarzyszenia sług p. n. Opieki M. B. w Kownie i 3) kuratorjum szkolne w Kielcach. Jest to literalny pogram stowarzyszeń w gub. kowieńskiej, zwłaszcza litewskich. T-wo Oświatowe „Saule“ liczyło około 2500 członków i do połowy r. z. utrzymywało w rozmaitych miasteczkach, wsiach 45 szkółek z 2564 uczniami, nie licząc kilku kompletów kursowych w Kownie; Tow. trzeźwości liczyło 80 filii w gub. kowieńskiej z 20197 członkami. Tow. św. Zyty, liczące 600 członków, utrzymywało swym kosztem pralnię i warsztaty tkackie. Tow. św. Józefa litewskie miało około 250 członków, polskie—200. Polskie „Opieki M. B.“ ok. 400 członków.

Ś. p. Emiljan Konopczyński. W piątek d. 10 b. m. zmarł w Warszawie wielce zasłużony pracownik na polu wychowania publicznego, kierownik 7-klasowej szkoły realnej i 8-klasowego gimnazju filologicznego—ś. p. Emiljan Konopczyński. Pozostawił po sobie szczerą żal i wdzięczną pamięć wśród licznych rzesz swoich uczniów.

LIŚTY DO REDAKCJI.

Szanowny panie Redaktorze!

W № 9 „Tyg. Suw.“ pomieszczono pełen zjadliwej złości artykuł p. „Pełnomocnika“ pod tytułem „Słowo się rzekło..“, skierowany przeciwko władzom Towarzystwa Wzajemnego Kredytu za zbyt jakoby jednostronny i wązki kierunek, nadawany operacjom Towarzystwa, za brak szerszego rozmachu społecznego, jaki wykazano między innymi przez zwalczanie rzuconego na zebraniu, przy rozpatrywaniu sprawy zmiany lokalu Towarzystwa, projektu budowy zbiorowemi siłami wspólnego gmachu dla instytucji społecznych i finansowych w Suwałkach. Niżej podpisany, solidaryzując się w zupełności z ideą kooperatywy, i uznając potęgę zrzeszeń się przy obecnym ustroju kapitalistycznym, nie widzi jednak w tem wszystkim przyczynowego związku do napaści na przeciwników projektu za usiłowanie jaknajszybszego rozwiązania palącej kwestji zmiany lokalu dla pomieszczenia biur Towarzystwa. Sądzę, że Zarząd, oceniając z krytycznego stanowiska poruszoną myśl budowy gmachu (chyba już co najmniej kilkopiętrowej kamienicy, jeżeli ma mieścić w sobie wszystkie instytucje społeczne i ekonomiczne suwalskie) i powołując się na odnośny paragraf ustawy, wzbraniający przystępowania do tego rodzaju nieokreślonych spółek finansowych (niepodzielność władania) miał i ma jedynie na uwadze, że doprowadzenie do skutku takiego projektu wymagałoby zbyt wiele czasu, gdy tymczasem rozwój Towarzystwa, stale postępujący mimo kunktatorstwa i „ostrożności“ władz, wymaga natychmiastowej zmiany warunków pomieszczenia.

Szanowny autor, sądząc z treści artykułu, ożywiony jest jaknajdalej idącymi aspiracjami społecznymi, lecz w sprawach kredytowych zdradza kompletny dyletantyzm. Stawia zarzut, że Towarzystwo wypełnia zwykle funkcje bankowe, i że działalność jego ogranicza się jedynie na wydawaniu pożyczek (dobrze zabezpieczonych!) na operacjach inkasowych, dyskontowych i t. p., a nie miał widocznie nigdy w ręku normalnej ustawy dla Tow. Wz. Kred., która ściśle wyznacza zakres działalności instytucji kredytowych i wszelkie odstępstwa od treści jej pociągają za sobą interwencję władz ministerjum finansów. Nawoływanie w naszych warunkach „par force“ do szerokiej działalności i inicjatywy społecznej bez obliczania sił własnych to rzecz zbyt ryzykowna, zwłaszcza z cudzym groszem. Stawianie żądania, by Wz. Kredyt

po kilkuletniej zaledwie pracy dorównał w rozwoju ekonomicznym działalności braci naszych w Poznańskim, gdzie ruch ten bez przerwy ciągnie się niemal od lat 50, to frazes piękny bardzo, ani słowa, ale w obecnych okolicznościach to frazes, obliczony na wywołanie efektu lub zapełnienie szpalt czasopisma.

Drugi Pełnomocnik:

II.

Szanowny Panie Redaktorze!

Szwajcarska Izba Przemysłowo-Handlowa w Bernie zwróciła się do mnie z żądaniem nadesłania jej wykazu firm szwajcarskich, istniejących w obrębie mojego okręgu konsularnego, to jest w Królestwie Polskiem.

Z uwagi na to, iż najprostszą drogą do otrzymania powyższych informacji jest łaskawe pośrednictwo prasy, mam honor uprzejmie prosić Sz. Pana o zamieszczenie niniejszych słów paru, jako wezwania do wszystkich firm, utrzymywanych w Królestwie Polskiem przez obywateli Federacji Szwajcarskiej, ażeby dali znać, gdzie istnieją, od kiedy i jaki jest rodzaj ich działalności.

Mam nadzieję, iż Sz. Pan nie odmówi mojej prośbie ze względu na to, iż idzie tu o zadziwienie stosunków handlowo-przemysłowych dla stron obu i dziękując zgóry, piszę się

z poważaniem
K. Mettler

Consul de la Confédération Suisse.

K R O N I K A.

W Czytelni Naukowej dziś referat prof. A. Sądaga p. t. „Świadectwo zmysłów i rzeczywistość“.

Z T-wa Krajoznawczego, dnia 27 lutego 1911 roku.

§ 1. Powołani do zarządu na ogólnym zebraniu Suwalskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego p.p: St. K. Lineburg (ponownie), Andrzej Talko—Hryniewicz, Henryk Kwiczala i Franciszek Zagórski, zbrali się w dniu dzisiejszym dla ukonstytuowania Zarządu i podzielili między sobą czynności w następujący sposób: na prezesa powołano p. St. K. Lineburga (ponownie), na zastępcę p. Andrzeja Talko-Hryniewicza, na kustosa prof. H. Kwiczalę i na sekretarza p. Fr. Zagórskiego.

§ 2. Nowy Zarząd po ukonstytuowaniu się uważa za swój obowiązek w ważniejszych sprawach powoływać się do rady dawniejszych członków zarządu, profesorów Szkoły Handlowej, by w ten sposób utrwalić nadal stosunek, dawniej zacieśniony.

§ 3. Zastanawiając się nad kwestją mieszkania dla Muzeum i uważając ją za palącą, Zarząd postanowił zająć się obejrzeniem mieszkań i wynajęciem stosownego.

§ 4. Wystąpić z odezwą do Rady Wzajemnego Kredytu w Suwałkach, aby z funduszu, przeznaczonego na cele kulturalne, zechciała wyznaczyć na Towarzystwo Krajoznawcze dla Muzeum rb. 300.

§ 5. Każdy z członków Zarządu ma mieć kwitarzusz poświadczony w celu zbierania składek członkowskich i ofiar, nadto postanowiono nabyć dwie skarby, z których jedna ma być w mieszkaniu prezesa, a druga w Muzeum.

§ 6. Składki członków i ofiary na Muzeum ogłaszać w „Tygodniku Suwalskim“, jak również podawać sprawozdania z posiedzeń Zarządu.

Z ruchu stowarzyszeń współdzielczych. Niedawno, bo zaledwie cztery lata temu założone Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Augustowie rozwija się nader pomyślnie. Bilans na dzień 31 grudnia 1910 roku wykazał poważny ruch tej sympatycznej ze wszech miar instytucji. Udziały członków wynosiły 11854 rb. 81 k., wkłady 51342 rb. 94 k., pożyczek wydano na sumę

66912 rb. 52 k., a czysty dochód wynosił 2894 rb. 81 k. Jak na miasto powiatowe, rezultaty młodej instytucji bardzo poważne. Ilość członków Towarzystwa wynosi 484; w tej liczbie 200 rolników, 117 rzemieślników, 88 handlujących, 21 urzędników i 66 osób innych zawodów.

Młodej instytucji życzymy powodzenia, na które zasługuje tembardziej, że przy podziale zysków nie zapomina o potrzebach społecznych i kulturalnych swego miasta.

Konferencja w Szkole. Wobec zakończenia kwartału trzeciego w d. 18 marca konferencja Rady Pedagogicznej z Rodzicami odbędzie się w niedzielę 19 marca o godz. 10-tej.

Komunikacja samochodowa. Wznowiono stałą komunikację pomiędzy Suwałkami a Aleksotą (przedmieściem Kowna). Samochód z Suwałk odchodzi o godz. 8 wiecz., przybywa do Aleksoty o g. 10 rano; z Aleksoty—odchodzi o g. 7 wieczorem, przybywa do Suwałk o godz. 10 minut 10 rano. Z dniem 14 kwietnia zaczyna kursować samochody do Prus przez Filipów.

Z teatru. Zdawało się, że brak teatru dawał się odczuwać dość żywo i to tak żywo, że z prawdziwym zainteresowaniem witaliśmy pierwszy kamień węgielny pod nowy gmach teatralny w Arkadji. Kazano nam czekać dość długo na wykończenie budynku i przyjazd towarzystwa p. Popławskiego. Widocznie jednak to zbyt długie oczekiwanie wyczerpało siły publiczności suwalskiej tak dalece, że nie starczyło ich na czyn, t. j. na kupno biletów i przechadzkę do Arkadji. Teatr świecił pustkami, dopiero ostatnie przedstawienie przyciągnęło liczniejszych słuchaczy. W każdym razie należy podziwiać zimną krew, z jaką suwalczanie odnieśli się do kwestji popierania sztuki polskiej, oraz brak zupełnego zaciekania u ludu naszego, który, mogąc tanim kosztem uczestniczyć w widowiskach, nie korzystał zupełnie ze sposobności. Mieliśmy i komedje i dramaty, cieszące się mniejszem lub większem uznaniem, ale gra dobra, a często bardzo dobra kazała zapominać o brakach, niektóre zaś momenty, subtelnie wyczute, dawały zupełne zadowolenie. W każdym razie p. Popławskiemu, jako pierwszemu ptakowi, który po długiej ciszy zleciał do nas, należy się wdzięczność i prośba, aby nie zrażał się chwilową obojętnością: sztuka dobra, jak każda rzecz głębsza, wymaga dłuższego rozsmakowania—im więcej nam jej dostarczać będą, tem większe i ogólniejsze wyrobi się do niej zamiłowanie.

Z porządków miejskich. Dlaczego, kiedy wszyscy właściciele miejsc pod groźbą kary wywieźli już brudny śnieg i lód z pod swoich domów, naokoło ogrodu, należącego do miasta, nie zrobiono tego samego porządku?

Ze straży ogniowej. Dzięki zapobiegliwości nowego zarządu, straż ogniowa z wiosną otrzyma mundury, na które oczekuje już od kilku lat i gimnastykę, bez której wszelkie wprawy gimnastyczne są niemożliwe.

Z sądów. W niedługim czasie Sąd Okręgowy Suwalski będzie rozpatrywał ciekawą jak na nasze stosunki sprawę o poddanych tureckich, oskarżonych o fabrykację fałszywych pieniędzy papierowych w Suwałkach.

Komitet Jubileuszu Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Jesteśmy w przededniu uroczystej chwili uczczenia 30-letniej pracy społecznej Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit—pionierki wyzwolenieckiego ru-

chu kobiet, redaktorki „Steru“, przewodniczącej Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. W uznaniu Jej zasług Komitet Jubileuszowy organizuje obchód dla oddania hołdu Jubilatce i zapoznania uczestników z rozwojem umiłowanej przez Nią idei na tle najżywotniejszych zagadnień ruchu kobiecego ostatniej doby. Nakładem Komitetu wyjdzie zeszyt jubileuszowy „Steru“, w którym zamieszczone będą wszystkie prace w tym celu nadesłane. Miarą dojrzałości ideowego ruchu jest cześć dla jego przywódców. Tą myślą wiedziony Komitet Jubileuszowy zwraca się do społeczeństwa, któremu drogą jest idea równouprawnienia kobiet polskich, a nie obcą pracą społeczną i kulturalną Pauliny Kuczalskiej, o poparcie usiłowań Komitetu przez liczne współuczestnictwo w obchodzie jubileuszu zasłużonej działaczki i nadsyłanie prac do pamiątkowego zeszytu. Biuro Komitetu mieści się w Warszawie, przy ulicy Nowy-Świat 4 m. 2. Tel. 153-04.

„Sport Powszechny“. Trzeci już z kolei numer tego sympatycznego, na wzór zagranicznych pism sportowych redagowanego w Warszawie tygodnika, opuścił prasę, stwierdzając obfitością i wszechstronnością interesujących informacji i wiadomości dobrą organizacją i treścią, odpowiadającą zupełnie tytułowi. Ładne sportowe ilustracje zdobią tekst, składając się na artystyczny wygląd pożytecznego i ciekawego tego pisma. Adres redakcji „Sportu Powszechnego“: Warszawa, Smolna 10, telef. 209-87.

O F I A R Y :

Stałe składki na Szkołę Handlową.

Pp. Kramarewicz—1 r., Tylando—1 r., Zaborowski—1 r.; składki półroczne: d-r Kalinowski—1 r. 50 k., d-r Nieciński—6 r., Wienczysława—5 r., d-r Bakinowski—5 r., d-r Rechniowski—6 r., d-r M. Zielonko—5 r., d-r Krauze—10 r. (opłacone w lipcu do listopada), M. Rekosz (senior)—150 r.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowawców Szkoły Handl.

P. Br. Peczelewicz z Kibart—6 rb., wygrane a nieprzyjęte przez B. R. od K. J.—15 k.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Pp. L. Wyrzykowski—6 r., T. Wyrzykowski—3 r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu Henrykowi Hejmanowi. Wdzięczni za propozycję, prosimy o jedno i o drugie.

Ogłoszenia.

„KOFFONELLI“ prof. Hessela w Londynie, CZYLI OWOCOWO-CZEKOLADOWA KAWA BEZ KOFEINY.



powszechnie wiadomo, że kawa zawiera kofeinę, która szkodliwie działa na serce, nerki i system nerwowy. Nic więc dziwnego, że już op wielu lat uczeni starali się zastąpić kawę innym napojem, nieszkodliwym dla zdrowia i przyjemnym w spożywaniu. W ciągu całego tego czasu wynaleziono dużo gatunków kawy. np. jęczmienną, żółdziową, z kukurydzy i in., lecz żaden z tych napojów kawowych nie zdobył rozgłosu. Po długoletnich doświadczeniach osiągnął pomyślny rezultat prof. Hessel w Londynie. Wynałazł napój „KOFFONELLI“, który nie tylko w zupełności zastępuje kawę, lecz o wiele przewyższa ją, gdyż jest pozbawiony wszelkich narkotyków. „Koffonelli“ otrzymuje się z roślin i nie zawiera mineralnych domieszek. Posiada przyjemny zapach czekolady. Napój ten wzmacnia organizm, przeto jest zdrowym i pożytecznym zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, zwłaszcza zaleca się cierpiącym na osłabienie działalności żołądka (obstrukcja), niesmak, krwotoki, hemoroidy, wadę serca, na nerki i t. p. „Koffonelli“ jest bardzo pożywny, a wskutek tego doskonały dla matek. „Koffonelli“, akceptowany przez Warszawski Zarząd Lekarski za № 4750, zalecają wszyscy lekarze. „Koffonelli“ mogą pić nawet ci, którym wzbroniona jest kawa

Proszę spróbować i przekonać się!

Cena w opakowaniu: 1/10—5 k., 1/8—10 k., 1/4—20 k., 1/2—37 1/2 k.

Otrzymać można we wszystkich magazynach kolonialnych. 24—30.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE! TO NIC NIE KOSZTUJE!

1—13

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę, zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze**.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, stosując środek ten bardzo przez krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30 zgorą. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możliwość licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARJUM**, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbożać się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

UWAGA.—Jeżeli potem W. P. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych, frankow. marką 4 kop. do

M. E. Trayser, № 149 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

S. SZPETKOWSKI i SPÓŁKA

W WARSZAWIE, ul. Nowogrodzka 78.

Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Stacje męki Pańskiej,
Figury i Grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby
Wielkanocne i Żłobki na Boże Narodzenie.



Wystawa przeniesiona z Alei Jerozolimskiej 39 do własnego domu przy ul. Nowogrodzkiej 78.

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić, że uzyskawszy Ministerjalną Koncesję, otworzyłem

„BIURO KOMISOWE I-go RZĘDU, KAUCJONOWANE”,

w Warszawie, przy ulicy Wierzbowej № 11, w lokalu Banku Przemysłowego

i że wszelkie akta, papiery i wszystkie interesy, będące w toku działu hipotecznego Krajowego Domu Bankowego—Stanisław Książę Lubomirski, przyjąłem i nadal będę prowadził dział hipoteczny w własnym biurze.

Walerjan Sniechórski

długoletni Kierownik działu hipotecznego Krajowego Domu Bankowego Stanisław Książę Lubomirski.

NASIONA kwiatowe i warzywne krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze

poleca

Suwalski Skład Produktów Wiejskich

przy ul. Petersburskiej № 73.

Pp. Ogrodnikom ustępuje się rabat.

Masło solone Holsztyńskie po 40 kop. za funt, jarzyny suszone i w konserwach, drób, znakomite wędliny litewskie z Antonowa, miód lipcowy, sery, konfitury, soki i różne towary kolonjalne. 3—6

FORTEPIJANY,

PIANINA pierwszorzędnych fabryk.

Sprzedż za gotówkę, ratami bez podwyższenia cen. Wynajem, Zamiana.

Mieczysław Wąsowski,

Warszawa, Nowy-Swiat 70.

20—26



JAŚNIEJ SŁOŃCA

☆ ZAPRAWA do PODŁÓG bez SZCZOTEK =
☆ NADAJE PIĘKNO I TRWAŁY POLYSK =

Sprzedż w skład. apt. i skład. farb.

Przedstaw. G. J. Rudeński, Wilno, Kijowska 4.

Każda osoba, dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie mydła z kurzego ziela

K. S. KNEIPPA.

Jest ono nie tylko udelikatniającem cerę, lecz jedynym środkiem prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu lub szorstkości skóry oraz krostom.

Pryszcze, wagnery, mokre i suche liszaje leczy i usuwa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczonym wizerunkiem i podpisem

reprezentanta na każdej etykiecie.



Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedz, Warszawa, Wspólna 5. Tel. 91-07.